



POLSCY
SĘDZIOWIE
SIATKARSCY

BIULETYN POLSKICH
SĘDZIÓW SIATKARSKICH

NR 1 (1/2016)

w pierwszym
numerze m.in.

**Wojciech
MAROSZEK**

Słowo od nowego
przewodniczącego (s.3)

Szymon PINDRAL

Paweł BURKIEWICZ

Relacja z juniorskich ME
(s.9-11 i 13-14)

Siatkówka PLAŻOWA

Po sezonie...
(s.15-16)

KONIEC KARIERY LEGENDY

*Władysław Pałaszewski zakończył karierę kwalifikatora PZPS.
Ponad 200 sędziów PZPS żegnało go owacją na stojąco! (s. 7-8)*



POLSCY
SĘDZIOWIE
SIATKARSCY

SPIS TREŚCI

SŁOWO OD NOWEGO PRZEWODNICZĄCEGO	3
PLUSLIGA I ORLEN LIGA: JAKIE ZMIANY CZEKAJĄ NAS W NOWYM SEZONIE	4
PLUSLIGA I ORLEN LIGA: 10-MINUTOWA PRZERWA: JAK TO BĘDZIE WYGLĄDAĆ?	5
SĘDZIOWIE SZCZEBŁOWI ZNÓW SZKOLILI SIĘ W KRYNICY	6
ROZMOWA NUMERU: WŁADYSŁAW PAŁASZEWSKI	7
RELACJA SZYMONA PINDRAŁA Z ME U19 KOBIET	9
PLEJADA ŚWIATOWYCH GWIAZD W SPODKU	12
PAWEŁ BURKIEWICZ PO ME U20 MĘŻCZYZN	13
PO SEZONIE PLAŻOWYM	14
ODWRÓCONA PERSPEKTYWA CZYLI FELIETON MARCINA SAWONIUKA	17
ŻOŁĄDKIEM PO MAPIE (CZĘŚĆ 1)	18
SĘDZIOWSKI PROGRAM TV NA NADCHODZĄCE DNI	19
ZAPROJEKTUJ NOWE LOGO POLSKICH SĘDZIÓW	19

REDAKCJA BIULETYNU POLSKICH SĘDZIÓW SIATKARSKICH

SZEF PROJEKTU
Szymon Pindral

REDAKTORZY I KOREKTA
Paulina Boś, Patrycja Chudy, Wojciech Głód, Szymon Pindral, Marcin Sawoniuk

SKŁAD I OPRACOWANIE GRAFICZNE BIULETYNU
Wojciech Głód

ZDJĘCIA
Arch. Polska Press, Paweł Ignatowicz, PZPS, CEV, archiwa własne autorów



BIULETYN POWRAÇA!

Bardzo się cieszę, że Biuletyn Sędziów powraca do życia. Mam nadzieję, że znajdziemy w nim ciekawe informacje i artykuły. Tym razem Biuletyn tworzyć będzie zespół ludzi, w tym doświadczeni dziennikarze. Duża więc szansa, że kolejne numery będą naprawdę ciekawe. Tym bardziej, że zespół autorów nie jest zamknięty. Każdy niech się czuje zaproszony do współtworzenia Biuletynu.

Przywrócenie Biuletynu to jedna z rzeczy, na których szczególnie mi zależy, od kiedy zostałem Przewodniczącym Wydziału Sędziowskiego. Uważam, że obecnie, w głównej mierze dzięki internetowi, wszyscy polscy sędziowie siatkarscy – nie tylko szczęśliwi – mogą w pełni czuć się członkami naszego kolegium. Biuletyn to jedno z przedsięwzięć, jakie obecny Wydział podejmuje, by lepiej służyć naszemu środowisku. Dystans między sędzią rozpoczynającym swoją przygodę z gwizdkiem a Przewodniczącym Wydziału gwałtownie maleje. Dlatego cieszę się, że mogłem wziąć udział w trzech przedsezonowych szkoleniach poza macierzystym Śląskiem i dać okazję do wspólnej



Nowy przewodniczący WS PZPS Wojciech Maroszek w otoczeniu sędziów Śląskiego ZPS.

rozmowy sędziom z Opolszczyzny, Łódzkiego i Mazowsza. W kolejnych latach będę odwiedzał w ten sposób różne województwa.

Kolejnym przedsięwzięciem będą warsztaty szkoleniowe, jakie zorganizuję dla sędziów w Lublinie (już w listopadzie) i Bydgoszczy. Dobrze działa forum (sędziowie.pzps.pl/forum), gdzie każdy sędzia może zadać pytanie dotyczące przepisów gry, a zespół pod kierownictwem Ryszarda Dietricha udziela odpowiedzi. Dla sędziów nieszczęśliwych login = hasło = sedzia.

Ja sam jestem także dostępny dla Was przez maila sedziowie@pzps.pl oraz na Facebook'u.

Startuje Biuletyn, startuje kolejny sezon. Życzę Redakcji, by ich teksty były czytane i komentowane. By piszący czerpali satysfakcję z tego, że licznie czytacie i reagujecie. Nam wszystkim życzę samych dobrych decyzji na zawodach, podnoszenia swoich umiejętności i zadowolenia z uprawiania naszej wspólnej pasji. Do zobaczenia na parkietach!

**Wojciech Maroszek
Przewodniczący WS PZPS**



PLUSLIGA I ORLEN LIGA JAKIE ZMIANY CZEKAJĄ NAS W NOWYM SEZONIE?

Zarząd Profesjonalnej Ligi Piłki Siatkowej wprowadził następujące zmiany w rozgrywkach PlusLigi / Orlen Ligi:

- Likwidacja przerw technicznych
- 10 minutowa przerwa pomiędzy drugim a trzecim setem spotkania
- Skrócenie czasu przerw w grze pomiędzy kolejnymi wymianami do 12 sekund*

* - wyjaśnienie:

1. Jeżeli nie następuje:

- wycieranie boiska przez moppersów
- zmiana zawodników
- przerwa dla odpoczynku
- challenge
- powtórka telewizyjna

2. Jeżeli występują przypadki z pkt 1 – gra winna być wznowiona niezwłocznie jak dotychczas

3. mecze będą rozgrywane 5 piłkami, żeby wykluczyć opóźnienie wynikające z wadliwej pracy podawaczy.

4. Sędzia I będzie zobligowany do nakładania sankcji za opóźnianie gry w przypadkach:

- zawodnik zagrywający nie jest gotowy do wykonania zagrywki (nie jest w strefie zagrywki i w posiadaniu piłki) w ciągu 12 sekund od gwizdka kończącego poprzednią wymianę, – jeśli nie wystąpiły zdarzenia wymienione w pkt. 1

- wzywanie moppersów przez zawodników lub kierowanie przez zawodników ich pracą w nieuzasadnionych przypadkach

- nieuzasadnione prośby o sprawdzenie ustawienia zespołu

5. Czas trwania przerw w grze w czasie zawodów będzie monitorowany i stosowanie się przez sędziów do powyższych zasad będzie elementem ich oceny w ciągu sezonu.

Zmiany w systemie Challenge:

- Sędzia pierwszy (SI) ma prawo do challenge dla sędziego, przed podjęciem ostatecznej decyzji, gdy ma wątpliwość co do jej słuszności, a suma punktów zdobytych przez oba zespoły w danym secie przekracza 41 (21 w secie piątym decydującym).

- Przedmiotem challenge mogą być wyłącznie następujące sporne sytuacje:

- ocena miejsca upadku piłki (piłka w boisku - piłka poza boiskiem - aut; kontakt piłki z podłożem)
- kontakt piłki z antenką (w szczególności kolejność kontaktów – po bloku czy po ataku);
- kontakt zawodnika z siatką;
- kontakt zawodnika z antenką;
- kontakt stóp zawodnika z liniami;
- końcową - w momencie wykonywania zagrywki;
- boczną - w momencie wykonywania zagrywki;
- ataku przez zawodnika grającego w linii obrony;
- środkową - w aspekcie jej przekroczenia;
- umiejscowienie stóp zawodnika Libero przy wystawie piłki sposobem górnym palcami, po której nastąpił spełniony atak powyżej górnej krawędzi siatki;
- kontakt piłki z zawodnikiem przed jej wyjściem na aut („piłka po bloku”);
- gra zawodnika w przestrzeni przeciwnika;
- dwóch lub czterech odbić w aspekcie piłki odbitej od siatki, czy piłka dotknęła bloku czy nie.

- Trener zespołu, bezzwłocznie po zakończeniu wymiany i uruchomieniu sygnalizatora dźwiękowego, kieruje wniosek o challenge do sędziego drugiego (SII) ustnie i gestem symbolizującym ekran komputerowy. Jeżeli wniosek zdaniem SII nie jest zgłoszony w trybie wskazanym powyżej lub nie obejmuje sytuacji spornych określonych w punkcie 5, SII odrzuca wniosek a sędzia pierwszy (SI) sankcjonuje zespół za opóźnianie gry. W przeciwnym wypadku sędzia SII wskazuje przedmiot challenge, a SI zarządza procedurę challenge poprzez użycie gwizdka i wykonanie gestu oburącz symbolizującego ekran komputerowy wraz ze wskazaniem przedmiotu challenge.

- Po ocenie sytuacji spornej na podstawie odtworzenia zapisu wideo i powrocie na swoje stanowisko SII przekazuje odpowiednią informację SI wykonując po stronie zespołu popełniającego błąd oficjalną sygnalizację ręczną o rodzaju błędu. Następnie przekazuje informację do protokolanta elektronicznego. W przypadku braku możliwości oceny danej wymiany krzyżuje ręce na piersi. SI wskazuje zespół, który zdobywa punkt i prawo do wykonywania zagrywki. Jakikolwiek protesty po podjęciu decyzji przez SI będą traktowane jak niesportowe zachowanie.

Pełny tekst Regulaminu Challenge dostępny jest na stronie <http://sedziowie.pzps.pl> w zakładce do pobrania.

**PLUSLIGA I ORLEN LIGA****10-MINUTOWA PRZERWA:
JAK TO BĘDZIE WYGLĄDAĆ?**

<i>Czas</i>	<i>Czynności sędziów</i>	<i>Czynności drużyn</i>
10 min przed rozpoczęciem 3 seta	<ul style="list-style-type: none"> • sędzia I gwizdże kończąc seta 2; • sędziowie pozostają w pobliżu stolika sekretarza; 	<ul style="list-style-type: none"> • zespoły bezpośrednio z boiska udają się do swoich szatni;
4 min	<ul style="list-style-type: none"> • sędzia II sprawdza tabliczki z numerami do zmian; 	
3 min		<ul style="list-style-type: none"> • zespoły mogą wejść w obszar kontrolowany przez komisję sędziowską; • zespoły mogą rozpocząć rozgrzewkę na boisku z użyciem piłek, jednak bez rozgrzewki przy siatce; • trener lub asystent trenera z każdego zespołu przedkłada kartki z ustawieniem początkowym seta 3;
1 min	<ul style="list-style-type: none"> • sędzia I gwizdże oznajmiając zakończenie rozgrzewki; • sędzia I oraz sędziowie liniowi udają się na swoje stanowiska; • sędzia II nadzoruje wytarcie boiska przez moppersów; 	
30 sek	<ul style="list-style-type: none"> • sędzia II gwizdże, nakazując zawodnikom ustawienia początkowego wejście na boisko; • sędzia II sprawdza poprawność ustawienia zawodników, udziela zgody na wejście na boisko grającym Libero; potem uzyskuje od sędziego sekretarza potwierdzenie zakończenia sprawdzania ustawienia i gotowości do wznowienia meczu; • ostatecznie sędzia II stojąc twarzą do sędziego I podnosi dwie ręce sygnalizując, że wszystko jest gotowe do wznowienia meczu; 	<ul style="list-style-type: none"> • zawodnicy rezerwowi udają się do pola rozgrzewki lub siadają na ławce;



SĘDZIOWIE SZCZEBLOWI ZNÓW SZKOLILI SIĘ W KRYNICY

W dniach 26-28 sierpnia 2016 r. odbyła się tradycyjna, przedsezonowa kursokonferencja sędziów szczebla centralnego. Po kilku latach ponownie miejscem spotkania była malownicza Krynica-Zdrój. Gościem szkolenia był prezes PZPS Jacek Kasprzyk.

Jako pierwsi w Hotelu Krynica stawili się przedstawiciele Wydziału Sędziowskiego oraz Rady Wydziału, którzy odbyli swoje posiedzenia już w piątkowe przedpołudnie. Od godziny 15:00 ze sprawami organizacyjnymi oraz nowym systemem kwalifikacji zapoznawali się kwalifikatorzy, natomiast szkolenie dla pozostałych arbitrow rozpozczęło się o 17:00. Spotkanie zainaugurował nowy przewodniczący Wydziału Sędziowskiego Wojciech Maroszek, który krótko podsumował poprzedni sezon, opowiedział o nowym systemie weryfikacji uprawnień oraz przedstawił wyniki testu certyfikacyjnego. Po nim zaprezentował się nowy przewodniczący komisji obsad Piotr Skowroński, który zaprezentował główne założenia obsad na zbliżający się sezon. Marcin Weiner przedstawił natomiast prezentację przygotowaną przez Wydział Gier i Dyscypliny PZPS. Piątkową część kursokonferencji zakończył warsztat „Sztuka budowania wizerunku, czyli pierwsze wrażenie... byle nie ostatnie”.



Piotr Dudek odbiera gratulacje z rąk prezesa PZPS Jacka Kasprzyka za udział w IO Rio 2016

Główna część szkolenia przypadała na sobotę. Na dobry początek, tuż po śniadaniu, zorganizowany został egzamin z języka angielskiego, z którym dobrowolnie zmierzyć mogli się wszyscy chętni. Sędziowie, którzy zdecydowali się wykazać znajomością języka obcego, podzieleni

zostali na cztery, około dziewięcioosobowe, grupy. Do każdej z nich przydzielony został jeden egzaminator z grona: Wojciech Maroszek, Grzegorz Jacyna, Magdalena Niewiarowska oraz Paweł Burkiewicz. W przeciwieństwie do ubiegłorocznego szkolenia w Raszynie, egzamin miał formę ustną. Każdy z egzaminowanych arbitrow musiał m.in. przedstawić krótką autoprezentację, podać wybrane definicje z przepisów gry w piłkę siatkową, jak również odpowiedzieć na kilka pytań Prawda/Fałsz. Istotną kwestią jest fakt, że podczas trwającego blisko godzinę spotkania, nie używano w ogóle języka polskiego. O 10:30 rozpoczęły się warsztaty



Kwalifikatorzy PZPS, którzy w 2016 roku oficjalnie zakończyli swoje kariery

w grupach. Kwalifikatorzy, którzy w tym sezonie przypisani zostali do określonych grup, spotkali się z ocenianymi (przedstawienie nowego systemu kwalifikacji, jego zasad i najważniejszych kwestii), jak również integracyjny (arbi-

try przedstawili się krótko kwalifikatorom, jak również mieli okazję bliżej poznać bardziej doświadczonych kolegów, którzy w nadchodzącym sezonie będą ich oceniać). Po obiedzie miała miejsce część uroczysta. Był to niezwykle dostojny moment, zwłaszcza dla nowych sędziów szczebla centralnego, który odebrali licencje, oraz sędziów którzy przed rozpoczynającym się sezonem, uzyskali awanse. Najwięcej emocji wzbudziło jednak pożegnanie kwalifikatorów, którzy zakończyli kariery ze względu na limit wieku. Nie brakowało owacji na stojąco, a podziękowania i pamiątkowe statuetki z rąk Prezesa PZPS odebrali: Władysław Pałaszewski, Zdzisław Śpiewła, Waldemar Walczak, Ryszard von Broen, Adam Ryczek, Jacek Spisak i Włodzimierz Ociepa. Po części oficjalnej swoje prezentacje wygłosili Piotr Dudek (IO w Rio) i Grzegorz Jacyna (Pozycja polskich sędziów na świecie). Część szkoleniowa zakończyła się wykładami sędziów międzynarodowych, podczas których Paweł Burkiewicz opowiedział o pracy sędziego drugiego, Maciej Twardowski zaprezentował wykład o sędziach liniowych, natomiast Agnieszka Michlic przedstawiła rolę moppersów i podawaczy we współczesnej siatkówce. Kursokonferencja zakończyła się integracyjną kolacją grillową, podczas której królowało stwierdzenie, że... „sezon 2016/17 czas zacząć”!

WOJCIECH GŁÓD



WŁADYSŁAW PAŁASZEWSKI: „Brawa uznałem za najlepsze odzwierciedlenie mego służenia polskiej siatkówce”

Był m.in. zawodnikiem, trenerem i sędzią. Teraz przyszło mu zakończyć karierę kwalifikatora PZPS. Z Władysławem Pałaszewskim rozmawia Paulina Boś.

Brawa na stojąco ponad 200 sędziów szczebla centralnego dało sygnał zakończenia Pana pięknej kariery sędziowskiej...

Władysław Pałaszewski: Przygotowane pożegnanie było dla mnie bardzo miłe. Całe swoje życie poświęciłem siatkówce – najpierw jako zawodnik ligowy później reprezentant wreszcie trener i sędzia – te wszystkie doświadczenia spowodowały, że chciałem edukować i przekazywać to czego się nauczyłem. Tę nagrodę – brawa uznałem za najlepsze odzwierciedlenie mego służenia polskiej siatkówce. Kiedyś moi koledzy mi mówili - Pałasz – edukuj – to też się starałem czynić przez ostatnie lata. Moja praca oceniania Was - skończyła się. Wiem, że nikt z nas nie lubi uwag ja starałem się moją ocenę prowadzić do krótkiej rozmowy, w moim pojęciu sędziowanie nie polega na tym, że ktoś zbyt wysoko wskazał stronę ręką, a skupienie się na najważniejszych elementach jakimi są: ocena boisko – aut, odbicie piłki, dotknięcie siatki. Miałem to szczęście, że oceniałem sędziów bardzo dobrych. Na drugiej lidze sędziów się uczy, a ocenia się dopiero na zawodach Orlen czy Plus Ligi. Oceniając Piotra Dudka, nie miałem nic do roboty, mogłem jedynie podziwiać jego pracę.

Jak Pan ocenia zmiany, które zapowiedział i już wprowadził nowy Wydział Sędziowski PZPS pod przewodnictwem Wojtka Maroszka?



Władysław Pałaszewski wraz z prezesem PZPS J. Kasprzykiem, przewodniczącym WS PZPS W. Maroszkem i wiceprzewodniczącym WS PZPS G. Jacyną, tuż po odebraniu pamiątkowej statuetki

Władysław Pałaszewski: Uważam, że zmiany są dobre – znam Wojtka – kiedyś oceniałem go podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Kędzierzynie Koźlu – zaczynał tam swoją karierę. Uważam, że Wojtek ma bardzo dobre praktyczne podejście do kwestii kwalifikacji sędziów. O awansie sędziego nie powinny decydować 0,1 pkt. Nie ma takiego kraju, gdzie 200 sędziów sędziuje na równym bardzo dobrym poziomie, musi być czołówka 5-6 sędziów, których pozostali będą mogli obserwować i później naśladować.

Nad jakimi elementami należy szczególnie pracować by stać się lepszym sędzią?

Władysław Pałaszewski: Uważam, że najważniejszym elementem jest utrzymanie równego celownika. Łatwiej sędziuje się tym, którzy byli zawodnikami – w lepszym stopniu czują grę i wiedzą jak poprowadzić spotkanie od 1 do 5 seta. Łatwiej utrzymać im równy celownik. Najgorszym przypadkiem są pomyłki w końcówkach i nierówna ocena odbicia, to dyskwalifikuje sędziów.

Jaka jest moja rada by być lepszym sędzią? Trzeba dużo ćwiczyć – kiedy kończy się sezon nie powinniśmy odwieszać gwizdka na kolek, a starać się jak najczęściej sędziować różne sparingi, mecze towarzyskie – ilość przesędziowanych meczów po i przed sezonem ułatwi nam start kolejnego sezonu. Oceniając sędziów zauważa się, kto przed sezonem „trenował” sędziując, a dla kogo to pierwszy mecz od poprzedniego sezonu.

Jaki wpływ w Pana ocenie ma nastawienie mentalne sędziego do jego pracy na meczu?

Władysław Pałaszewski: Każdy sędzia powinien umieć przygotować się do swojego meczu – ważna jest znajomość zespołów i zawodników. Pewność siebie i luz tylko pomoże prowadzić sędziemu grę. Sędzia, powinien podchodzić do meczu ze spokojem, często zawodnicy czy trenerzy starają wymusić decyzje na sędzim, mi kiedyś mój sędziowski przyjaciel – Zygmunt Zwierzański powiedział – Pałasz odgwisdałeś piłkę podwójną, nie patrz na



zawodników czy trenera oni Ci nie będą bić braw za tę decyzję, a Tobie będzie łatwiej oceniać kolejne akcje. Sędzia musi być pewny, jeśli na 100% jest przekonany że jest błąd musi to odgwizdać. Zupełnie inną kwestią jest obserwacja zespołu. Ważnym elementem jest odpowiedni moment uspokojenia nerwowego trenera czy zawodnika – by mecz przebiegł w sportowej atmosferze trzeba pokazać żółtą kartkę po pierwszym zachowaniu – nie w 4 secie. Taki trener uspokojony na początku spotkania będzie pamiętał, że kolejne niesportowe zachowanie będzie skutkowało stratą punktu. Inną ważną kwestią jest zachowanie podczas zawodów, gdy koledzy sędziują – zawsze było to dla mnie niezwykle ważne by sędziowie nie krytykowali swoich kolegów publicznie, a porozmawiali o błędach w swoim gronie. Dyskusja jest potrzebna wtedy się uczymy. Szczególną uwagę przywiązywałem do koleżeństwa i postawy arbitrow po zakończonych zawodach. Te cechy można zaobserwować na turniejach kilkudniowych, gdzie dane jest nam spędzić razem więcej czasu.

Jak w Pana opinii zmieniła się praca sędziów na przestrzeni ostatnich lat?

Władysław Pałaszewski: Siatkówka zmieniła się ogromnie. Jest kolosalna różnica pomiędzy sędziowaniem za moich czasów, a tym obecnym. Wcześniej większą wagę przywiązywano do elementów technicznych – dużą trudność sprawiała ocena pierwszego odbicia, ta ocena była bardzo ostra. Później wprowadzono zawodnika libero i bardziej liberalną ocenę pierwszego odbicia sposobem górnym, co zdjęło z sędziów znacznie decyzyjność i trudność w tym zakresie. Kolejnym elementem jest szybkość gry. Zawodnicy mają inne, lepsze parametry, są

bardziej dynamiczni, co znacznie utrudniło ocenę odbicia piłki. Wystarczy wspomnieć, że kiedy ja grałem najwyższy był Rudkowski, który mierzył 185 cm, teraz zdarza się, że zawodnicy libero są wyżsi. Pojawił się system challenge, by pomóc sędziom. Mogą oni w trudnej sytuacji wspomóc się powtórką. Inny jest format gry – który zmienił się stopniowo.

Ma Pan wzór sędziego? Kto dla Pana jest sędziowskim autorytetem?

Władysław Pałaszewski: Kiedy sędziowałem było trzech sędziów eksportowych i to oni stanowili wzór – Zygmunt „Bambus” Zwierzański z Wrocławia, Rysiek Buczyński z Krakowa i Benedykt Menel z Warszawy. Zwierzański sędziował Igrzyska w Monachium, Rysiek w Meksyku. Ta trójka sędziowała najważniejsze zawody na świecie – Mistrzostwa Europy, Mistrzostwa Świata sędziując finały tych zawodów – nominacje uzależniano od wyników naszych Reprezentacji, a wtedy szczególnie żeńska kadra radziła sobie bardzo dobrze. Mimo, iż nasza siatkarska tradycja jest bardzo bogata to dotychczas tylko 7 sędziów miało ten wielki zaszczyt by sędziować Igrzyska Olimpijskie. Moim autorytetem sędziowskim był Zygmunt Zwierzański – po mojej nominacji na Igrzyska Olimpijskie zapytałem go czy nie ma mi za złe, że to ja jadę – powiedział mi wtedy ja już byłem na Igrzyskach – zresztą z Polski jedzie obecnie najlepszy sędzia, co było dla mnie niezwykle budujące i ważne.

Jaki mecz ze swojej kariery zapamiętał Pan najbardziej i dlaczego?

Władysław Pałaszewski: Najbardziej zapamiętałem finał Igrzysk Olimpijskich kobiet w Montrealu

w 1976, mecz ZSRR – Japonia. Sędziowałam dużo meczów ligowych i tych rangi Mistrzostw Europy. W Polsce sędziowaliśmy z Zygmuntem Zwierzańskim finały żeńskiej i męskiej ligi ale ten mecz był wyjątkowy - 18 000 tysięcy ludzi na sali, wszyscy czekali na finał męski: Polska – ZSRR. Dla mnie to był szczególny dzień Polska zdobyła złoty medal Igrzysk Olimpijskich, a ja dostałem zaszczytu sędziowania drugiego finału na tym turnieju. Wspominam pobyt na Igrzyskach jako wspaniałe przeżycie, życzę wszystkim sędziom by mieli szansę pojechania na ten wyjątkowy turniej w karierze każdego sportowca i uczestnika.

Jaką radę dałby Pan sędziom na starcie sezonu?

Władysław Pałaszewski: Trenujcie na turniejach towarzyskich, oglądajcie mecze w telewizji. Obserwując człowiek się uczy. To niezwykle ważne by brać udział w sędziowaniu nie tylko tym czynnym. Tym którzy dopiero zaczynają sędziowanie na szczeblu centralnym życzę spokoju, wiary w swoje umiejętności, pewności siebie. Nie przykładajcie największej wagi do kwestii organizacyjnych, a spokojnie wykonujcie swoje obowiązki na słupku nie patrząc na sędziów głównych.

Tak jak Pan obiecywał w Krynicy, spotkamy Pana w siatkarskich halach..

Władysław Pałaszewski: Jasne, zapraszam do Wrocławia! Jeśli będą mecze w Kędzierzynie-Koźlu również chętnie pojadę by pooglądać siatkówkę, by spotkać się z kolegami i przyjaciółmi, by dopingować wszystkich :)

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Paulina Boś



MOJE PIERWSZE MISTRZOSTWA EUROPY

Relacja Szymona Pindrala z ME U19 kobiet

Jakież było moje zdziwienie, kiedy na koniec czerwca otrzymałem od Pana François Watthez - Sekretarza CEV pytanie, czy chciałbym posędziować zawody 2016 CEV U19 Volleyball European Championship - Women. No pewnie, kto by nie chciał !)

Zawody odbyły się w dniach 27 sierpnia – 4 września 2016 roku. Na zawody musiałem się stawić 3 dni przed czyli 24 sierpnia.

Wiedziałem z oficjalnych dokumentów, że będzie tam 16 sędziów oraz 4 delegatów sędziowskich i że grupa ta będzie podzielona na pół ze względu na to, że zawody będą rozgrywane w 2 krajach : Węgry (Gyor) i Słowacja (Nitra). Jednak do dnia przyjazdu nie wiedziałem, w które miejsce zostaną skierowani. Dopiero po przylocie do Wiednia okazało się, że będę w grupie sędziów w Gyor.

Pierwszy dzień po przylocie był dla nas wolny, lunch, chwila na spacer z nowymi kolegami i koleżankami sędziami, kolacja – tu każdy wykazywał

wstrzemięźliwość wszelkiego rodzaju, bo kolejnego dnia czekały nas testy z przepisów gry oraz badania lekarskie, a że podobno w historii zdarzały się takie przypadki, że sędziowie nie zostali dopuszczeni do turnieju, bo nie spełnili wymogów medycznych, to każdy miał się na baczności.

Naszą grupą opiekowali się Jarmo Salonen z Finlandii oraz Tshavdar Penkov z Bułgarii. Zdecydowali, że każdego dnia będziemy się spotykać o godz. 10:00. Pierwsze spotkanie to oczywiście prezentacja materiałów przygotowanych na te mistrzostwa, na co musimy zwracać uwagę oraz ustalenie wszelkich spraw organizacyjnych a potem test. Zdali wszyscy. Po południu inspekcja hali, mierzenie wszystkiego co tylko się dało, sprawdzanie systemu komunikacji Vokero, tabletów dla trenerów, sędziów oraz sekretarza.

A na koniec dnia badania medyczne. Tu również wszyscy zostali „dopuszczeni” do prowadzenia zawodów, choć niektórzy warunkowo, że to niby ostatni raz. W naszej grupie był sędzia, który na co dzień pracuje jako...

klaun, więc wyobraźcie sobie jaki mieliśmy z nim ubaw codziennie. Nie do śmiechu było Delegatowi Komisji Medycznej, ale chyba go musiał tak rozbawić, że przytknął oko na jego posturę. No i dobrze, wreszcie mogliśmy spróbować lokalnego piwa !)

Kolejny dzień to... dzień wolny – ot tak po prostu – nic a nic do roboty. Na dworze upał 32 stopnie, nic tylko siedzieć w hotelu. Postanowiłem wykorzystać ten dzień na zakupy: lokalne gadżety i prezenty dla rodzinki. Wieczorem na kolacji Jarmo Salonen rozdawał nominacje na pierwszy dzień – siedziałem podekscytowany w oczekiwaniu no i się doczekałem – 2 rezerwy na meczu nr 2 i 3. Hmm, na początek może dobrze, ja z niewielkim stażem międzynarodowym będę miał okazję przyjrzeć się jak inni koledzy sędziują. Wreszcie nadszedł pierwszy dzień meczowy. W tym dniu wszyscy sędziowie mieli obowiązek być na hali na wszystkich meczach. W pozostałe dni mogliśmy być wyłączenie na „swoich” meczach, byle na nich być !)

Jedziemy na hale, każdy z nas ubrany w najlepszy garnitur, najlepszą koszulę, to nic, że na zewnątrz 32 stopnie, bo przecież na hali przeberzemy się w stroje sędziowskie. Niestety nie przewidzieliśmy, że temperatura wewnątrz hali niewiele będzie odbiegać od tej na zewnątrz. 31 stopni – tak, to chyba tylko na plaży moglibyśmy sędziować !)

Przyglądałem się z boku jak sędziowie robią odprawę z szybkimi moppersami i podawaczami. Od tego sezonu w rozgrywkach CEV nie ma moppersów z dużymi moppami – tylko szybcy moppersi. Potem rozpoczął się protokół meczowy tzw. 32 minutowy CEV-owski (nie FIVB, który możemy znaleźć w wytycznych i instrukcji sędziowania). Mecz się rozpoczął i ... szybko zakończył, Rosja ograła Białoruś 3:0. W pierwszym secie Białorusinki zdołały ugrać 9 pkt. Myślę sobie – niezła dysproporcja. Ciekawe dlaczego nie ma naszej reprezentacji, czyżby w takim meczu zdołały ugrać mniej niż 9 pkt ? eee to chyba błędne myślenie, zostawmy to...



„Zakwaterowanie – pierwsza klasa. Widok z okna jak na zdjęciu powyżej.”



2 kolejne mecze raczej też bez historii, wyniki po 3:1 i po wszystkim. Dzień się prawie zakończył, była 22 jak opuszczaliśmy halę. Jeszcze tylko kolacja i nominacje na kolejny dzień. Wreszcie dostałem swoją pierwszą nominację – SII na meczu Niemcy – Rosja. Sędzią pierwszym Ari Jokelainen z miasta Świętego Mikołaja – Rovaniemi. Kolejny dzień rozpoczął się od spotkania sędziów i omówieniu meczów. Ja nie zauważyłem jakichś rażących błędów, ot nieodgwizdane kilka dotknięć siatek, ze 2 podwójne, jeden błąd ataku ... myślę sobie ciekawe o czym tu gadać? Ano okazało się, że jest o czym a mianowicie o postawie sędziego pierwszego oraz poruszaniu się sędziego drugiego. Normalnie wszystko było złe: złe, że sędziowie nie patrzyli za każdym razem na sędziów liniowych (nawet jak piłka wpadła w środek boiska), złe, że za dużo gadali przez vokero, złe, że robili dziwne miny, uśmiechy, nerwowe tiki itd. Jeszcze więcej uwag było do sędziów drugich, że stoją w złej odległości od słupka i od linii środkowej, a poruszanie się sędziów to jednym słowem katastrofa. Nawet Jarmo Salonen na tę okoliczność przygotował specjalną prezentację obrazującą idealny i oczekiwany sposób poruszania się sędziów drugich. Ogólna zasada, żeby ciało było zawsze równoległe do linii bocznej boiska (z angielska „to be parallel”). Kazali nam nawet ćwiczyć jak mamy kroki stawiać, żeby być jak najbardziej „parallel”. Czuję się jak na kursie tańca. Na efekty nie trzeba było długo czekać, bo już po południu mieliśmy mecze. Nie mogłem skupić się na pracy, bo ciągle w głowie siedziało mi żeby być jak najbardziej „parallel”. Do tego stopnia to wszystkim siedziało w głowie, że jeden z nas co chwile patrzył na swoje stopy czy stoi w odpowiedniej odległości od słupka no i czy jest „parallel” (to słowo to chyba motto tego turnieju).

Mecze jakoś przeszły bez większych problemów, gładkie zwycięstwa Rosji i Serbii oraz wymęczone zwycięstwo Włoch nad Białorusią, które miało potem swoje konsekwencje, ale o tym później.

W trzecim dniu wreszcie dostałem nominację jako sędzia pierwszy na mecz Białoruś – Węgry. Mecz o tyle istotny, że decydował o tym kto nie zajmie ostatniego miejsca. Sporo kibiców, bo przecież grały gospodynie,



Na zdjęciu obligatoryjny sposób prowadzenia losowania – twarzą do stolika sekretarza, moneta ma być złapana, kapitanowie po 2 bokach sędziów a wszystko ... dla fotografa :)

niezłe emocje i finalnie 3:2 dla Węgiek. Ciekawe jaka będzie ocena tego meczu. Wieczorem dostaliśmy kolejne nominacje i tu znów niespodzianka, sędzia pierwszy meczu Serbia – Białoruś, super.

Na spotkaniu, na którym omawialiśmy mecze, mój mecz omawiany był jako drugi. Oberwało mi się za brak współpracy z sędzią drugim. I tu argumenty, że mamy technologie takie jak system komunikacji bezprzewodowej vokero i że jej nie wykorzystujemy jej jak należy. Szczerze powiedziawszy do tej pory nie wiedziałem o czym Jarmo mówił, a potem pokazał nam zdjęcie sędziego drugiego, który w czasie akcji obserwuje grę na siatce a w tym czasie gwizdek wisi na szyi mniej więcej w okolicach pępka. Dostałem pytanie, dlaczego nie zwróciłem uwagi sędziemu drugiemu, że nie włożył gwizdka do ust od początku meczu do ... pierwszej przerwy technicznej przy stanie 8:5!!! Hmm, nie pamiętam, że bym zwracał uwagę, czy sędzia drugi ma gwizdek w ustach czy nie, ot krótko spoglądałem, czy jest na swoim miejscu, a po każdej wymianie mieliśmy kontakt wzrokowy, ale czy miał gwizdek w ustach czy nie, zabijcie mnie, nie pamiętam. Obniżona ocena w arkuszu ewaluacyjnym poskutkuje, że teraz już będę pamiętał :) Swoją drogą ciekawe, że do momentu pierwszej przerwy technicznej nie było żadnej prośby o czas dla zespołu, bo to mogłoby wyglądać śmiesznie, kiedy

sędzia drugi próbuje gwizdnąć bez gwizdka ... chyba że tak umie :). Dzień czwarty to dzień wolny – pora na zwiedzanie, organizatorzy zabrali nas na wzgórze Pannonhalma, żeby zwiedzić lokalny Klasztor Opactwa Benedyktynów i ich miejscową winiarnię... chyba jednak pozostanę fanem tradycyjnego węgierskiego Tokaja. Na ostatni dzień meczowy w grupie dostałem nominację jako sędzia drugi meczu Rosja – Serbia (taki sam był później finał). Mecz o tyle istotny w kontekście drugiego miejsca w grupie premiowanego awansem do strefy medalowej. Serbia wygrała 3:1 i w ostatecznym rozrachunku zajęła drugie miejsce będąc lepszą od reprezentacji Włoch jednym setem (ratio setów to było 3 w kolejności kryterium, 2 poprzednie oba zespoły miały identyczne). Okazało się, że wygrana Włoch z Białorusią 3:2 miała kolosalne znaczenie, bo Włochy straciły w tym meczu 2 sety. Wieczorna kolacja po meczach to wspólne podziękowania za te 9 dni razem. Tylko 4 sędziów i 1 supervisor przemieszcili się do Nitry na finały. Dzień przerwy pomiędzy fazą grupową a meczami finałowymi przeznaczony był na przeniesienie na Słowację oraz na zwiedzanie Pałacu Mojmirovce pod Nitry. Dodatkową atrakcją była wizyta na strzelnicę. Co prawda nie strzelaliśmy do siebie, tylko do tarczy, z broni krótkiej, policyjnej, nazwy nie pamiętam a o wyniku wolałbym raczej szybko zapomnieć, to chyba nie moje hobby.



Szymon Pindral (pierwszy z prawej) w asyście koleżanek i kolegów sędziów oraz delegatów sędziowskich

Zorica Bjelic i Gennady Zharikov z Komisji Sędziowskiej CEV dokonywali nominacji na mecze półfinałowe i finałowe. Dostałem nominację na mecz Słowacja – Niemcy o miejsca 5-8. Jedyny zacięty mecz w tej fazie rozgrywek. Supervisor-em na tym meczu był Wojciech Czayka, którego serdecznie pozdrawiam. Sędzią pierwszym był Tomislav Popovic, kolega z kursu dla kandydatów na sędziów międzynarodowych sprzed 3 lat. Arkusze ewaluacyjne otrzymaliśmy prosto po meczu – ocena maksymalna, arkusz czyściutki bez żadnej uwagi. Oglądaliśmy pozostałe mecze w tym meczu półfinałowe o miejsca 1-4 żeby mieć rozpoznanie co grają zespoły, których dotychczas nie widzieliśmy. Ogólne wrażenie było takie, że zespoły które grały na Węgrzech były silniejsze. Potwierdziło się to potem w klasyfikacji końcowej.

Po ostatnim półfinale tego dnia czekaliśmy na nominacje na ostatni dzień Mistrzostw. Okazało się, że nominacje będą nam dostarczone w nocy... wsunięte pod drzwiami. Położyłem się spać koło północy, bo skoro pierwszy mecz o 10, a skoro nie wiem który mam

mecz, to muszę być przygotowany na każdą ewentualność. Rano znalazłem 2 nominacje – sędzia rezerwowy na pierwszym meczu Niemcy – Bułgaria o 7 miejsce i sędzia drugi na drugim meczu Słowacja – Włochy o 5 miejsce. Co tu dużo gadać. Oba mecze po 3:0. Wyniki mówią same za siebie – Słowacja ugrała 32 punkty w 3 setach, niezła porażka. Trudno się było spodziewać innego arkusza jak poprzednio, znów czysty, znów na maksa :) Super. Mistrzostwa się kończyły. Rosja pokonała Serbię w finale 3:0. Oprawa finału podniosła i uroczysta, ale do organizacji takich wydarzeń jak w Polsce, zarówno Węgom jak i Słowakom jest bardzo daleko.

Powrót do domu następnego dnia rano. Co zapamiętałem z tych mistrzostw? To, że każdy Delegat Sędziowski zwraca na co innego uwagę, że muszę patrzeć na SII czy ma gwizdek w ustach, a jako sędzia drugi zdecydowanie muszę być „parallel”. Na koniec zostanie fajna pamiątka z mistrzostw, koszulka od kolegi z Bułgarii, którą ufundował wszystkim sędziom z „grupy węgierskiej” (fot. poniżej). Dzięki Lyubomir.

SZYMON PINDRAL

Mecz Serbia – Białoruś – gładkie 3:0, ale z tego meczu zapamiętałem tę sytuację na zdjęciu poniżej.



Wrzuciłem ją na facebook-a i jak słusznie zauważył Marcin Herbik, to świetne zdjęcie na nasze szkolenie. Tymczasem komentarzy pod zdjęciem na facebooku było znacznie więcej – wręcz decyzje czy błąd i co ja na pewno odgwizdałem :). A co Wy byście odgwizdali ?





Plejada światowych gwiazd w Spodku

Gwiazdy siatkówki na pożegnalnym meczu Pawła Zagumnego

Katowicki spodek znowu odleciał, tym razem za sprawą liczby siatkarskich gwiazd na boisku.

Ale zanim o meczu gwiazd, który był oglądany niemal przez komplet publiczności o przedmecz tego spotkania, w którym GKS Katowice podejmując włoską CALZEDONIE VERONA przedstawił swoją drużynę katowickiej publiczności przed zbliżającym się sezonem PlusLigi. To spotkanie poprowadzili śląscy sędziowie – Rafał Pośpiech jako sędzia pierwszy i Marek Budzik jako sędzia drugi. Spotkanie miało charakter sparingu przedsezonowego, a drużyny pokazały na boisku sporą dawkę swoich umiejętności sportowych.

Pożegnanie Pawła Zagumnego to był zupełnie inny mecz! Sędziowali Marek Lagierski w roli sędziego pierwszego i Andrzej Kuchna jako sędzia drugi. Na siatkarski parkiet wybiegły zarówno legendy światowego volleya, Reprezentanci Polski jak i inni czołowi zawodnicy. Wystąpiły również dwie utytułowane zawodniczki – Małgorzata Glinka i Ekatarina Gamova. Zawodnicy i zawodniczki rozegrali 3 sety pełne nie tylko emocji sportowych ale także atrakcji dodatkowych – występy muzyczne. Dokonywano niecodziennych zmian – na zagrywkę weszła córka Pawła Zagumnego, która wprowadziła swoim serwisem strach w szeregach drużyny przeciwniej zdobywając serię punktów.



Rafał Pośpiech i Marek Budzik w towarzystwie obsady pomocniczej... i Marcina Weinera

Sędziowie dopasowali się do charakteru spotkania pozwalając na różne sytuacje niekoniecznie zgodne z przepisami gry, co spotkało się z dużym zadowoleniem

uczestników tych nietypowych zawodów jak i publiczności. Na sam koniec pożegnano Pawła Zagumnego tradycyjnym tortem i pamiątkową koszulką.

PAULINA BOŚ



Oficjalne zakończenie reprezentacyjnej kariery Pawła Zagumnego wypadło bardzo okazale



Pod okiem nowego SZEFA SĘDZIÓW CEV

Paweł Burkiewicz po ME U20

O wrażeniach z Turnieju Finałowego Mistrzostw Europy U20 mężczyzn, z Pawłem Burkiewiczem rozmawia Szymon Pindral.

Szymon Pindral (SzPi): Jak wyglądała organizacja turnieju?

Paweł Burkiewicz (Pablo): 12 najlepszych zespołów Europy zostało podzielone na dwie grupy. Jedna grupa rozgrywała mecze w układzie każdy z każdym w Warnie, a druga w Płowdiw (Plovdiv). Dwa

(SzPi): Ile dni spędziłeś w sumie w Bułgarii?

(Pablo): Przyleciałem 30 sierpnia, a wyleciałem 11 września, zatem prawie dwa tygodnie.

(SzPi): Czy wszyscy sędziowie zostali na cały turniej?

(Pablo): Niestety nie, 4 sędziów po fazie grupowej wróciło do domów, ale decyzja o tym, kto wraca, zapadła już przed turniejem w momencie rozsyłania biletów lotniczych.

elektrycznym niskiego napięcia działającym na zasadzie pomiaru rezystancji). Badania te dostarczyły nam dużo zabawy, gdyż na wydruku, który każdy z nas otrzymał na pamiątkę, pojawiła się pozycja „wiek metaboliczny” oraz „stan samopoczucia psychicznego” – wyniki były czasem bardzo zabawne!

(SzPi): Były jakieś szczególne wydarzenia podczas turnieju?

(Pablo): Sędzia z Hiszpanii na drugi dzień po przylocie musiał wrócić do



Paweł Burkiewicz (drugi od prawej) wraz z sędziami i delegatami komisji sędziowskiej CEV

najsłabsze zespoły z każdej grupy zakończyły rozgrywki na poziomie grupowym i odpadły z turnieju. Zatem 4 zespoły z Warny udały się na starcia finałowe do Płowdiw, gdzie czekały już 4 najlepsze drużyny walczące od początku w tym mieście. Kolejne dwa dni to decydujące rozgrywki o poszczególne miejsca klasyfikacji końcowej. Federacja Bułgarska dobrze się wywiązała z roli gospodarza i wszystko przebiegało dość sprawnie a drobne uchybienia były szybko naprawiane.

(SzPi): Jakie były egzaminy przed turniejem?

(Pablo): Zwyczajem ostatnich lat trzeba zaliczyć test teoretyczny online. Dodatkowo, po przylocie na miejsce była klinika sędziowska, podczas której musieliśmy zdać test pisemny (pytania testowe oraz otwarte - opisowe). Wszyscy sędziowie zostali też poddani badaniom medycznym (wzrost, waga, BMI, wzrok, słuch, obwód pasa, badanie tkanki tłuszczowej urządzeniem

domu, gdyż jego żona zerwała ścięgno Achillesa i nie miał się kto zająć dziećmi. To była dla niego niezwykle trudna sytuacja. Dla mnie natomiast na pewno trudnym przeżyciem było sędziowanie półfinału (Włochy – Ukraina) oraz meczu o brązowy medal (Włochy – Rosja), gdyż nominacje na mecze robił sam SzeF - Luciano Gaspari (ITA), a w obu meczach Włosi przegrali. W półfinale szczególnie dramatycznie prowadząc 13:8 w 5-secie. Pewnie nieźle podpadłem (śmiesz).



(SzPi): Mielicie trochę wolnego czasu dla siebie?

(Pablo): O tak! Zgodnie z aktualnymi wytycznymi mecze były omawiane przez Delegatów bezpośrednio po meczu w szatni sędziowskiej, gdzie były też wręczane jeszcze ciepłe arkusze kwalifikacyjne. To oznaczało wolne przedpołudnia w związku z brakiem wspólnych odpraw sędziowskich, które w poprzednich sezonach odbywały się po śniadaniu. Miałem szczęście trafić do grupy w Warnie, a jak wiadomo to kurort turystyczny. We wrześniu Morze Czarne bardzo ciepłe, a i pogoda przez cały czas była na medal. Z hotelu do plaży było raptem kilkaset metrów, więc na nudę w wolnym czasie narzekać nie można było, a dodatkowo trafiła nam się super zgrana ekipa i cały czas trzymaliśmy się razem.

(SzPi): Na co zwracali uwagę delegaci z komisji sędziowskiej CEV?

(Pablo): W Warnie delegatami byli Patrick Rachard (FRA) oraz Grzegorz Jacyna (POL). Podczas dwóch ostatnich dni finałowych Patrick Rachard oraz nowy Szef Komisji Sędziowskiej CEV Luciano Gaspari (ITA). Jak to na początku turnieju zwykle bywa, słyszeliśmy całą masę rozmaitych uwag technicznych dotyczących techniki sędziowania, co z każdym dniem ustępowało wskazówkom dotyczącym współpracy sędziowskiej, równej i właściwej oceny odbicia piłki, gry na siatce a także dyscypliny przed, podczas oraz po zakończeniu spotkania (wiele meczów było dość emocjonujących).



Omawianie meczów w szatni sprawiło, że było więcej czasu na odpoczynek. Na zdjęciu grupa z Warny relaksująca się nad Morzem Czarnym.

(SzPi): Jaki był poziom sportowy meczów?

(Pablo): W mojej grupie jedna drużyna (Białoruś) wyraźnie odstawała poziomem od pozostałych, a w meczach na szczycie grupy poziom był naprawdę wysoki. Dużo emocji, czysta technicznie gra, długie i spektakularne wymiany. Patrząc już na drużyny finałowe można zaryzykować stwierdzenie, że niejedna drużyna PlusLigowa musiałaby się trochę postarać aby wygrać.

(SzPi): Z jakiej strony dał się poznać nowy Szef Sędziów CEV?

(Pablo): Luciano Gaspari to bardzo sympatyczny Włoch. Spędzał z nami dużo czasu objaśniając jaki jest jego punkt widzenia na sprawy sędziowskie i że bardzo chciałby osobiście poznać wszystkich swoich sędziów, co nie jest jednak tak

szybko możliwe, nad czym ubolewa. Od strony warsztatu sędziowskiego, jeżeli mecz był dobrze poprowadzony, to nie szukał dziury w całym i można było czasem usłyszeć magiczne „brak uwag”. Jeżeli jednak coś wymagało omówienia, to nigdy o tym nie zapomniał, ale zawsze byliśmy na tym samym meczu (śmiech).

(SzPi): Czy mieliście do pomocy system challenge?

(Pablo): Nie. Nawet mecze o medale rozgrywane były bez systemu challenge, ale za to na wszystkich meczach sędzia I, II oraz trenerzy mieli do dyspozycji tablety. Sędziowie mieli ułatwione zadanie w zakresie administracyjnej kontroli meczu, a trenerzy musieli się uczyć korzystania z tabletów jako medium do zarządzania regulaminowymi przerwami w grze oraz wprowadzaniem ustawienia początkowego. Z drobnymi wyjątkami (problemy po stornie techniki, ale także i czynnik ludzki) wszystko działało dobrze.

Rozmawiał Szymon Pindral

MECZE PAWŁA BURKIEWICZA NA ME U20

1. Mecze grupowe:
 - Czechy – Włochy (1:3)
 - Serbia – Rosja (0:3)
 - Czechy – Turcja (0:3)
 - Rosja – Turcja (3:1)
2. Półfinał o miejsca 1-4: Włochy – Ukraina (2:3)
3. Mecz o 3 miejsce: Rosja – Włochy (3:1)



Po sezonie plażowym...

Za nami udany - olimpijski sezon siatkówki plażowej. Dla polskich sędziów szczebla centralnego były to pracowite trzy miesiące. Trzydzieści turniejów wliczanych do Młodzieżowych Mistrzostw Polski, Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży, dwaście turniejów z cyklu Eliminacji Mistrzostw Polski Kobiet i Mężczyzn (w tym sześć turniejów podwójnych), Puchar i Mistrzostwa Polski Oldbojów oraz Finały Mistrzostw Polski Kobiet i Mężczyzn - tak w dużym skrócie wyglądał kalendarz rozgrywek siatkówki plażowej na polskich plażach.

Inauguracja sezonu oraz szkolenie sędziowskie miały miejsce w Katowicach/Mysłowicach, gdzie arbitrzy szczebla centralnego, jak co roku zdobywali uprawnienia przed kolejnym sezonem. Trzy dni pełne ciekawych bloków szkoleniowych oraz zajęcia praktyczne pozwoliły na bardzo dobre przygotowanie się do sezonu 2016. Majowe szkolenie było również ważne dla grupy sędziów z całej Polski, mającej ambicję by stać się sędzią szczebla centralnego. Swój egzamin odbyli podczas Turnieju Nadziei Olimpijskich w Mysłowicach dziewcząt i chłopców, a uprawnienia do sędziowania zawodów szczebla centralnego uzyskali Ci, którzy podczas egzaminu praktycznego i teoretycznego uzyskali zadawalające wyniki w teście z przepisów gry, wytycznych oraz casebooka jak również pokazali się z dobrej strony prowadząc spotkania tego turnieju. Awans uzyskali: Tomasz Bałabański, Michał Grzegórzko, Martyna Jakubowska, Szewczuk Olga. Gratulujemy i życzymy wielu trafnych decyzji.

Zanim na dobre rozpoczął się sezon siatkówki plażowej Olsztyn gościł najlepszych zawodników i najlepsze zawodniczki na świecie na turniej Grand Slam. Mieliśmy tam mocną reprezentację Polskich arbitrow w osobach: Agnieszki Myszkowskiej, Agaty Józefowicz, Marcina Grzelaka, Piotra Kosiackiego oraz Krzysztofa Wojtunika. W rolę opiekuna sędziów międzynarodowych i obsady pomocniczej wcielił się już nie pierwszy raz Tomasz Janik, który po raz kolejny wywiązał się ze swojej roli doskonale. Sędziowie liniowi oraz sekretarze, którzy pracowali w Olsztynie w ramach wolontariatu wykazali się bardzo dużymi umiejętnościami i zaangażowaniem. Niewątpliwie innowacją stopniowo wprowadzaną przez światowe władze był protokół elektroniczny prowadzony przez naszych sekretarzy na tabletach – powiedział Rafał Pośpiech, odpowiedzialny z ramienia Wydziału Siatkówki Plażowej PZPS za sędziów siatkówki plażowej w kraju oraz Dyrektor Turnieju w Olsztynie. Pochwały za pracę naszych sędziów spłynęły od przedstawicieli Międzynarodowej Federacji Siatkówki, czego najlepszym dowodem były nominacje Agnieszki Myszkowskiej oraz Marcina Grzelaka do sędziowania meczów finałowych mężczyzn i kobiet. – dodał Rafał Pośpiech.

Sezon 2016 był kolejnym sezonem eliminacji kandydatów na kandydata na sędziego międzynarodowego - trzech najlepszych sędziów w finałowym sezonie zmagania o przepustkę na kurs na sędziego międzynarodowego tj. Paweł Kryda, Marcin Bartłomiejczak oraz Piotr Wieczorek byli czujnie obserwowani przez cały okres trwania sezonu plażowego, sędziując najważniejsze spotkania podczas turniejów, na które zostali nominowani, by w możliwie najlepszy sposób przygotować się do najważniejszego sprawdzianu umiejętności sędziowskich. Sędziowie Ci, niezależnie od posiadanych uprawnień decyzją Komisji, która prowadzi kurs oraz WSP PZPS miała szansę sędziować najważniejsze rangą zawody męskie, by zyskać cenne doświadczenie. Na arenie międzynarodowej prym wiodła Agnieszka Myszkowska, która rozpoczęła swój sezon turniejem w Qatar Open, kolejno dostając nominacje na turnieje w Grand Slam w Moskwie i Olsztynie, Major w Klagenfurcie i w Jurmali, gdzie podczas turnieju eliminacyjnego Mistrzostw Europy w roli sędziego pierwszego poprowadziła mecz o złoty medal w męskim turnieju. Bardzo dobry sezon zanotowała również Agata Józefowicz, która z ramienia FIVB sędziowała turnieje w Sochi Russia



Obsada pomocnicza podczas finału męskiego turnieju Grand Slam w Olsztynie



Open będąc sędzią pierwszym w spotkaniu półfinałowym i w meczu o brązowy medal, CEV Satellite Wilno (S1 na 1/2 FIN), Grand Slam w Olsztynie oraz Gstaad Switzerland Major. Podczas tego ostatniego turnieju nominowani sędziowie mieli specjalne szkolenie z systemu challenge, który testowany był podczas oficjalnych spotkań turnieju, by w sprawny sposób sędziowie mogli korzystać z niego podczas Igrzysk Olimpijskich w Rio De Janeiro. Zadowolony ze swojej postawy w zakończonym sezonie jest również Marcin Grzelak, który podkreśla, że mimo krótkiego stażu został nominowany na trzy turnieje rangi FIVB oraz podobnie jak Agnieszka turniej Masters Mistrzostw Europy w Jurmali, otrzymując wysokie noty za swoją pracę. Z kolei Krzysztof Wojtunik nominowany był na polski Grand Slam w Olsztynie, Akademickie Mistrzostwa Europy w Zagrzebiu i turniej EEVZA w Moskwie, a Piotr Kosiacki oprócz polskiego Grand Slamu delegowany był na Akademickie Mistrzostwa Świata w Parnu.

Ukoronowaniem sezonu 2016 były Finałowe Turnieje Mistrzostw Polski Kobiet i Mężczyzn, gdzie nominacje na turniej męski otrzymali sędziowie międzynarodowi, a wsparli ich sędziowie z uprawnieniami męskimi, natomiast zawody kobiece poprowadzili kandydaci na kandydatów na sędziów międzynarodowych oraz arbitrzy z uprawnieniami na zawody seniorskie. Przypomnijmy, że turnieje siatkówki plażowej trwają od kilku do kilkunastu dni, a sędziowie prowadzą spotkania z przerwami przez cały dzień niezależnie od warunków pogodowych. Pięknym podsumowaniem sezonu 2016 jest głos zawodników i komisarzy odnotowany podczas odprawy technicznej Mistrzostw Polski w siatkówce plażowej we Wrześni - „Poziom pracy polskich arbitrow siatkówki plażowej jest bardzo wysoki, a w ostatnich sezonach nie odnotowano żadnych wpadek”.



Marcin Grzelak, mimo krótkiego stażu międzynarodowego, otrzymał nominacje na trzy turnieje rangi FIVB

Jak podkreśla Przewodniczący Wydziału Siatkówki Plażowej PZPS Rafał Pośpiech – za sukcesem polskich arbitrow stoi doświadczenie, które zdobywali na zawodach międzynarodowych w kraju i zagranicą wcielając się w rolę sędziów sekretarzy i arbitrow liniowych. Niebagatelne znaczenie ma współpraca z całą grupą sędziów międzynarodowych i głównych oraz

zaangażowanie wymienionych podczas kursokonferencji i szkoleń.

Wszystkim arbitrom tworzącym polską siatkówkę plażową – serdecznie dziękuję – do zobaczenia w sezonie 2017, dodał Rafał Pośpiech.

PAULINA BOŚ



Na zdjęciu Agnieszka Myszkowska, która minionego lata sędziowała m.in. w Katarze, Rosji, Austrii i na Łotwie



Odwrócona perspektywa

...czyli felieton Marcina Sawoniuka

Tytułem wstępu muszę powiedzieć, że tekst będzie miał wstęp, albowiem bez wstępu tekst ów nie będzie miał chyba sensu. Nie do końca wiadomo, czy wstęp nie będzie przypadkiem dłuższy od meritum, ale jak mawiali mistrzowie Kofta i Friedmann: "Dla dżentelmena luźne szlaki". Ci co mnie znają (a za chwilę też Ci, co mnie nie znają), wiedzą że mam pewną pasję, a jest nią siatkówka. Byłoby to jednak zbyt proste, gdyby to zboczenie opierało się na oglądaniu polsatowskich transmisji i darciu się do telewizora.

Od tego się owszem zaczęło, bo od tego się zawsze zaczyna - najpierw się trochę gra, później drze się do ekranu, następnie drze się na meczach reprezentacji, potem z kolei poznaje się na jednym z takich meczów żonę, a dalej... to zależy. Ja akurat dzięki mojemu przyjacielowi, w którego zapatrzonemu byłem niemal tak mocno, jak w Renee Zellweger przed operacjami plastycznymi, zostałem sędzią. Tak - jest to kompletnie niezrozumiała decyzja, która dotyka niewielki odsetek ludzi, że postanawiają oni zostać gościem z dość ogólną ksywą "ty chuju". To się właśnie wydarzyło ze mną kilkanaście lat temu i tak już zostało. Tematem na inną opowieść jest fakt, jak bycie sędzią zmienia postrzeganie dyscypliny sportu i dlaczego zazdrościsz moim bliskim, że wciąż potrafią drzeć okrągłe twarze do płaskiego telewizora, bo ja już nie umiem, ale o tym kiedy indziej...

Dzisiaj o tym, że miałem okazję wziąć udział w absolutnie najbardziej magicznym turnieju w swojej karierze sędziowskiej. Owszem, zdarzały się turnieje śmieszne. Zdarzały się mecze komiczne. Zdarzały się nawet zawody, które nazwać towarzyskimi to mało. Ten jednak był niezwykły. Otóż niesamowicie sędziowałem Mistrzostwa Europy

U-21... Głuchoniemych. Kiedy dostałem nominację, jakoś do mnie nie dotarło, co się wydarzy. Ot, turniej jak turniej - pogwiżdzesz pan, pomachasz łapami w lewo i prawo, i pojedziesz do domu. Jakoś tak z samego rana przed meczem otwarcia (Rosja-Ukraina - niezłe otwarcie, nie? W tym momencie zacząłem się cieszyć, że przynajmniej nie będą się obrzucać wyzwyskami. Z drugiej strony nie wiadomo co gorsze. A jak zaczną się naparzać bez ostrzeżenia?) doszło do mnie, że gwizdanie może być nieco utrudnione, bo jakoś tak niespecjalnie wielu uczestników meczu będzie w ogóle słyszało gwizdek (trenerzy nie mieli obowiązku być głuchoniemymi).

Wszedłem na halę i trochę mną rzuciło. Okazało się, że jak szaleć, to szaleć. Supervisor - głuchoniemy, obsługa turnieju - głuchoniema, podawacze - głuchoniemi, moppersi - głuchoniemi, spiker... nie było spikera. Wśród stu osób na obiekcie nagle okazujesz się jednym z niewielu, którzy słyszą i mówią. Jednocześnie okazujesz się jedną z niewielu osób, którym ta umiejętność tak naprawdę do niczego się nie przydaje. Wszyscy dookoła świetnie się ze sobą dogadują i absolutnie nic nie staje im na przeszkodzie, oprócz ciebie - bo nagle wśród doskonale radzących sobie ze swoimi dysfunkcjami osób, jesteś ty, która jest niepełnosprawna w tym otoczeniu - nie potrafisz migać.

Poznałem tam wiele fantastycznych osób - jestem pod niesamowitym wrażeniem zawodników, którzy nie słyszą odbić piłki, którzy czasem grają piętnaście sekund po gwizdku, zanim się zorientują, że akcja się już dawno skończyła, którzy są naprawdę niezwykle tolerancyjni wobec nas - niepełnosprawnych w ich gronie. Wyjątek stanowili tylko ci "pełnosprawni" trenerzy (niestety w roli głównej ci polscy), ale pomińmy go nomen omen milczeniem. W takim turnieju niezwykle pomaga

kreatywność. Na ten przykład przepisy powiadają, że jak taki trener jeden z drugim zaczynają fikać, to masz zawołać kapitana i ich przez kapitana upomnieć (albo kartkę dać, albo zastrzelić jak mocno wrywni). I weź tu pan kapitana zawołaj i z nim pogadaj... Trza było sobie radzić. Albo weź pan wytłumacz, że jak przerwa techniczna jest (taki wymysł dla telewizji na międzynarodowych zawodach), to że nie mogą zawodnicy wejść na boisko przed upływem minuty... Trza sobie było radzić. Jak powiedział mój kolega: "Ze słyszącymi się czasem nie idzie dogadać, a co dopiero z głuchoniemymi...". Po turnieju mam inne odczucia. Z głuchoniemymi na początku jest się trudniej dogadać. Jak już złapiesz wspólny język, to z górki, a ze słyszącymi czasem nie idzie wspólnego języka znaleźć...

Tak naprawdę, to zupełnie inaczej po tym turnieju postrzegam niepełnosprawność. Niepełnosprawność bowiem to termin stosowany przez pełnosprawną większość wobec dysfunkcyjnej mniejszości. Kiedy człowiek znajduje się w odwrotnej proporcji, to śmiało ci ludzie na wózkach, z białymi laskami, niesłyszący, są o niebo bardziej pełnosprawni, niż reszta. Pomyślmy, gdyby od dziś wszystkie książki byłyby drukowane brajlem, a nie tradycyjnie, to nagle widząca większość stała by się upośledzona. Magia proporcji jest zaiste przepiękna...

A że oba światy są podobne? Jako żywo. Zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn złoto zdobyła Rosja. My na pocieszenie wyrwaliśmy dwa brązowe medale, Włosi jak zawsze byli najbardziej impulsywni, a Turcy barwni - niesamowite przeżycie - powiadam Wam...

MARCIN SAWONIUK



ŻOŁĄDKIEM po mapie (część 1)

Dylemat. W pracy sędziego to chyba słowo-klucz. Jeżeli to nie jest esencja życia arbitra, to ja nie wiem co nią jest. Cały dzień meczowy jest jednym wielkim pasmem podejmowania decyzji. Nie są to wybory rangi decydowania się na określony kierunek studiów – są dużo ważniejsze.

Starzy wyjadacze wiedzą jak trudno jest dokonać odpowiedniego wyboru podczas dnia zawodów, młodzi, debiutujący na szczeblowej niwie, odkrywają to z przerażeniem za czas jakiś. Wicie już młodszy koleśdzy jaka presja ciąży a arbitrze podczas meczu. Ileż to już razy zastanawialiście się czy gwizdnąć podwójną, choć od momentu odbicia minęły już dwa sety? Jak często wracał do was odwieczny dylemat co zrobić w danej sytuacji i zastanawialiście się tak długo, aż znaleźliście w końcu rozwiązanie, a tydzień później FIVB wykreślało dany przepis? Drodzy przyjaciele – to są detale. To są rozważania pokroju - czy podczas jazdy czołgiem mniejszym uszczerbkiem dla maszyny będzie rozjechać krzak porzeczeki czy agrestu. Przed prawdziwym wyzwaniem staniecie dopiero teraz. Prawdziwy test jest przed wami. Staniecie na życiowym rozdrożu w postapokaliptycznej scenerii i usłyszycie głos – głos złowieszczy, tajemniczy i nie znośzący sprzeciwu. I tenże głos zapyta was: „Gdzie się zatrzymać na obiad?”.

Na początek coś z okolic centralnej



Polski. Z biegiem sezonu i kolejnych numerów biuletynu będziemy pewnie się rozszerzać na inne rejony, tym bardziej że liczymy na waszą pomoc. Mamy nadzieję, że razem stworzymy sędziowską, kulinarną mapę naszego kraju.

Jadąc z Łodzi w kierunku Wrocławia (ale nie ograniczajmy się – jadąc z Wrocławia w kierunku Łodzi też można), warto w połowie drogi zjechać na chwilę z ekspresówki i zajrzeć do Chaty Walichnowskiej. Parking jest spory, lokal duży, więc nie ma obaw że nie znajdziemy miejsc, choć nie ma co liczyć, że w knajpie będzie pusto i intymnie – to miejsce żyje i nie zdarzyło mi się, żeby zastać pustą salę. Jedzenie jest bardziej niż w porządku. Chłopaki rozpluwają się nad golonką (ja akurat fanem golonki nie jestem, ale wspominam, bo wiem, że wielu sędziów jest), ja jako koneser żurku nie zawiodłem się i polecam. Ceny są przystępne – no może nie ma co liczyć na hamburgera za trzy złote, czy wannę ziemniaków z kotлетem wielkości Pabianic za dychę, ale

takie atrakcje zostawiamy sieciówkom. Tu zjeść można dobrze, dużo i w bardzo akceptowalnej cenie w stosunku do jakości – jedźcie i jedzcie z tego wszyscy.

Na drugi ogień coś dla miłośników kuchni niewyszukanej, ale porządnej – takiej żeby nie trzeba było za daleko z trasy zjeżdżać, żeby obok była stacja, jak ktoś chce wszystko w jednym miejscu załatwić – tankowanie, małe zakupy na drogę i ciepłe jedzonko od razu. Tym razem przenosimy się na południe. Jadąc „jedynką” od strony Katowic w kierunku Częstochowy przed samym Siewierzem po prawej stronie jest stacja BZ i przyklejona do niej restauracyjka. Pewnie będziemy w te okolice wracali jeszcze, bo to nie jedyne fajne miejsce w tym rejonie, ale akurat tę knajpkę bardzo lubię. Tanio i naprawdę smacznie. Mnie kiedyś urzekł ten lokal tym, że jest jednym z niewielu (a trochę już jadłodajni zwiedziłem), że podają tam naprawdę gorącą zupę (a to nie jest takie oczywiste), rzecz jasna żurek



polecam, bo jest świetny. Można zjeść klasyczną polską kuchnię, ale też dla fanów frytek, sosów czosnkowych i kebabopodobnych posiłków znajdzie się kilka pozycji w menu – dają radę.

A jeżeli ktoś wyląduje w sercu centralnej Polski, czyli w malowniczej, secesyjnej Łodzi (trochę mnie poniosło, ale reklama dźwignią handlu), to na śniadanie, obiad czy kolację polecam świetne i specyficzne miejsce – Off Piotrkowska. Jest to przestrzeń dla pracowni, lokali i wszelkiej maści przedstawicieli przemysłu kreatywnego. Kompletnie przeciwieństwo znormalizowanych, ujednoliconych, do bólu przewidywalnych gigantycznych centrów handlowych. Dam sobie rękę uciąć,

że każde z was znajdzie tam coś dla siebie – i to nie tylko do jedzenia. Zdecydowanie jest to obecnie miejsce nr 1 na liście „must see” w Łodzi. Do odhaczenia koniecznie!

A wy jakie macie ulubione miejsca, gdzie zatrzymujecie się w drodze na mecz lub z meczu? Śmiało piszcie do nas o tym, będziemy aktualizować naszą mapę i pod koniec sezonu może wypuścimy pierwszy przewodnik po sędziowskich miejscach zaspokajania głodu i nie tylko. Piszcie na grupie facebookowej albo na adres therion@siatka.org – będziemy zamieszczać wasze spostrzeżenia. Niech już nigdy żaden sędzia nie chodzi głodny!

MARCIN SAWONIUK



**„SĘDZIOWSKI PROGRAM TV”
NA NADCHODZĄCE DNI**
*...czyli kiedy oglądać koleżanki
i kolegów na szklanym ekranie*



- | | |
|---------------------|------------------------------------|
| 7.10, 17:30 | AZS Cz-wa – Jastrzębski W. |
| S1: Pindral | S2: Kuchna |
| 8.10, 14:45 | ONICO AZS PW – Łuczniczka |
| S1: Gołąbek | S2: Kobienia KW: Stando |
| 9.10, 14:45 | ZAKSA – PGE Skra |
| S1: Dudek | S2: Gadzina KW: Jacyna |
| 10.10, 17:30 | Czarni – BBTS |
| S1: Makowski | S2: Maciejewski KW: Strzylak |
| 14.10, 20:15 | Łuczniczka – Indykpol AZS |
| S1: Pindral | S2: Niewiarowska KW: Jasiński |
| 15.10, 14:45 | PGE Skra – Asseco Resovia |
| S1: Król | S2: Maroszek KW: Jacyna |
| 15.10, 20:00 | Cuprum – MKS Będzin |
| S1: Litwin | S2: Gadzina |
| 16.10, 14:45 | Lotos Trefl – ZAKSA |
| S1: Maciejewski | S2: Makowski KW: Łygoński |
| 16.10, 20:00 | Budowlani Toruń – ŁKS Łódź |
| S1: Cyran | S2: Sikora |
| 17.10, 18:00 | MKS Dąbrowa G. – Developres |
| S1: Włodarczyk | S2: Słowik |

* Plan transmisji może ulec zmianie

**ZAPROJEKTUJ NOWE LOGO
POLSKICH SĘDZIÓW**

Wraz z wydaniem pierwszego numeru *Biuletynu* ogłaszamy konkurs na nowy logotyp polskich sędziów!

Dotychczasowy (choć ciekawy i czytelny) funkcjonuje już od kilku lat, stąd zaistniała konieczność jego odświeżenia. Jeśli masz swoją propozycję prześlij ją nam na adres:

szymon_pindral@poczta.onet.pl

Czekamy na Wasze propozycje!



www.Sedziowie.PZPS.pl

UWAGA!

Jeśli chcesz dołączyć do zespołu odpowiedzialnego za wydawanie naszego Biuletynu, napisz na adres:

sedziowie@pzps.pl

Czekamy na wszystkich chętnych do pracy przy kolejnych numerach!